

# CHATA POLSKA

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

 kwartalnie . . . . . mar. 3.00  
 półrocznie . . . . . " 6.00

**tygodnik  
ludowy**
**O G Ł O S Z E N I A:**

 Za całą stronę . . . . . mar. 320  
 Za wiersz garmontowy " 4

**Redakcja i  
administracja**

 w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.  
 w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,  
 w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ”, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półroczcie 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ” na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz gazety ludowej „Piasta” wychodzącej w Krakowie na 1919.

## Polska, a Niemcy.

Wielu się mówi dzisiaj o zwycięstwie słusznej sprawy o tem, że chciwy Prusak sprawiedliwie został ukarany podczas tej wojny, a jednak ktoby myślał, że ten zniechęcony przez wszystkich Niemiec jest już zupełnie pobity i nie będzie miał sił na to ażeby próbować dźwignąć się jeszcze, tenby się mylił, bo tylko przyjrzyjmy się ile to sił wykazują Niemcy już dziś, kiedy umowy pokojowe nie zaczęły jeszcze, całkowicie obowiązywać. Przyjrzyjmy się tylko, jak to się oni bronią przeciwko tym ustępstwom, które będą musieli na rzecz Polski uczynić i jak chcą osłabić znaczenie państwa naszego, w którym widzą odwiecznego swego wroga.

Polska dla Niemców jest wrogiem podwójnym—jako kraj, który stoi na przeszkodzie Niemcom w zdobywaniu wciąż nowych ziem na wschodzie i jako naród wolny, który w przeciwieństwie do Niemców, nie znosi tego by ciągle czuł nad sobą pięć zandarma.

Upadek Niemiec jest ściśle związany z dwoma faktami: Z klęską, jaka spadła na to państwo wskutek wojny i z rewolucją, która do reszty osłabiła siłę wojskową Niemiec,

pomimo, że ta tak zwana, „rewolucja niemiecka”, jak to wiemy odbyła się prawie wszędzie bardzo spokojnie.

W rezultacie tej spokojnej rewolucji, Wilhelm musiał się zrzec panowania Państwo niemieckie zostało rzeczpospolitą, posypały się obelżywe, pełne nienawiści wyrazy pod adresem naukochońskich wodzów—Hindenburga i Ludendorfa...

Upłynął rok czasu. Komisja śledcza parlamentu niemieckiego ma sędzić owych „zniechęconych” wrogów ludu, wodzów—bohaterów.

Oskarżenia przychodzą, jak zwykle, pełni pychy, uderzają pięścią w stół i zadają kłam swoim oskarżycielom, a następnie na wezwanie do powtórnego stawienia się, Hindenburg i Ludendorf oświadczają zuchwale, iż nie są w możności przybyć, a komisja obrady swe odracza na czas nieograniczony...

Na cześć „wroga ludu” — Hindenburga, młodzież, zebrawszy się pod domem gdzie on mieszka, wznosi okrzyki.

Dochodzą wiadomości, że Hindenburg ma być wybrany na... prezydenta Rzeczypospolitej Niemieckiej...

To są fakty, które dowodzą, jak Niemcy potrafią skupić się wewnętrznie wtedy, kiedy trzeba stanąć w obronie swej ojczyzny lub spraw swoich narodowych.



Przykłady te nie są jeszcze wszystkim, co Niemcy zrobić są zdolni dla swego kraju. Oprócz tej zdolności zgodnego łączenia się wtedy, gdy wymaga tego dobro kraju, nie brak tu jeszcze wielkiej pomysłowości w prowadzeniu intryg i potajemnych knozań po za plecami tych, którzy im stoją na przeszkodzie. Nie jest to piękną stroną ich charakteru i w przeciwieństwie do ich zgodności, za przykład do naśladowania stawiane być nie może, ale czyni z nich wrogów tem niebezpieczniejszych.

Przyjrzyjmy się teraz działalności przeciwpolskiej Niemców w ostatnich czasach.

W interesie Niemców jest ażeby Polska była jaknajślabsza, bo wtedy łatwiej im będzie pomyśleć o wprowadzeniu w życie tego narodowego ich dążenia—rozszerzania granic swego państwa na wschód kosztem Polski, Litwy, Lotwy, Estonji, Białorusi i t. d.

W jakiż to sposób można osłabić Polskę, tego najsilniejszego sąsiada Niemiec od wschodu?

Trzeba, przedewszystkiem, nie dopuścić, by połączyły się z nią, a nawet, żeby nie żyły z nią w zgodzie, inne państwa, powstałe z ziem dawniej należących do Rosji.

Trzeba, żeby Rosja odzyskała jak najwięcej z tego co straciła podczas tej wojny na rzecz wyzwolonych z pod jej panowania narodów.

Trzeba jaknajmniej oddać ziem polskich zabranych kiedyś nam przez Niemców.

Taki to plan Niemcy ułożyli sobie przeciw Polsce i starają się przeprowadzić go tylko, że jakoś im się to nie wiedzie.

Stworzyli sobie rząd litewski, tak zwaną Tarybę, który tak wszystko robił, jak mu Niemcy kazali, ale trzyma się on jeno dotąd, dokąd Niemcy są na Litwie, kończy się to jednak, a lud litewski uwalniając się z pod pruskiej przemocy, co raz głośniej okazuje swe niezadowolenie z rządu litewskiego i co raz silniej domaga się zbliżenia wzajemnego Litwy z Polską.

Cała sprawa z armją niemiecką von der Goltza, która nie chciała wracać do ojczyzny, choć się Niemcom nie udało, gdyż pomimo różnych wykrętów będzie musiała opuścić Litwę, świadczy dostatecznie o przebiegłości niemieckiej.

Z Bermondem Łotysze i Estończycy sobie radzą.

Petlura nie dał złapać się na obietanki niemieckie stworzenia kilkudziesięciotysięcznej armji ukraińskiej, a przyjazne uczucia dla Polski i z tej strony budzą się co raz silnej jak również świadomość, że tylko ze strony

Polski, Ukraińcy mogą się spodziewać zupełnego poszanowania ich praw narodowych.

Nie lepiej się też Niemcom powodzi i na terenie byłego zaboru pruskiego—o odebranie tego co już—ludność polska wzięła w swoje ręce, mowy być nie może, a i tam, gdzie się ma odbyć plebiscyt nie bardzo pomagają różne wybiegi niemieckie, jak to wykazały wybory do rad gminnych przeprowadzone na Górnym Śląsku, przyczem Polacy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

W każdym razie musimy się liczyć, że mamy wrogich sąsiadów, zwłaszcza tego z zachodu—Niemca. Jest on chciwy i przebiegły, a na to, by nie wpaść w sieć jego intryg musimy dobrze patrzeć mu na ręce—co robi, a nadewszystko musimy być silni wewnątrz, zgodni ze sobą i mieć to poczucie obowiązku troszczenia się o to, by ta nasza Polska silną była.

## SEJM.

Posiedzenie 25 listopada rozpoczęło się rozpatrywania sprawy wyborów przedstawicieli ludności na kresach, którzy wypowiedzą się co do przyszłych losów swego kraju.

W sprawie tej zabierało głos wielu posłów, po czem przez głosowanie przyjęto uchwałę w tej formie w jakiej podawaliśmy już ją w poprzednim numerze „Chaty“, z tą tylko zmianą, że Zarząd Ziem Wschodnich ma wyraźnie określić, w jakich miejscowościach mają się odbyć wybory.

Następnie odbywa się dalszy ciąg rozpoczętego na poprzednim zebraniu omawiania mowy prezydenta ministrów Paderewskiego. Wypowiadają mowy przedstawiciele: Polskiego Stronnictwa Ludowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracji.

Na przemówieniach tych skończyły się rozprawy nad wyżej wspomnianą mową, bo już na następnem zebraniu Marszałek zawiadomił posłów, że prezydent ministrów doniósł mu o ogłoszeniu swej dymisji przez wszystkich ministrów, a więc rozprawy nad tem, co robili ministrowie, którzy się już usuwają, było bezcelowe.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano jeszcze kilka spraw. Na skutek nagłego zapytania, jakie zgłosił poseł Dąbski w sprawie Galicji Wschodniej, Marszałek wyjaśnił, że rząd nasz nie dostał jeszcze od koalicji urzędowego zawiadomienia, co w tej sprawie postanowiono.

Następnie przyjęto ustawę w sprawie mieszkaniowej.

Uchwalono pewną zmianę w ustawie o orderze „Virtuti Militari“.

Przyjęto też ustawę dotyczącą spraw podoficerów. Wreszcie odrzucono projekt zapomóg dla pogorzalców.

Wobec zmiany wszystkich ministrów następne posiedzenie ogłoszono na przeciąg jakichś 10 dni.

## Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. W ubiegłym tygodniu toczyły się dosyć znaczne walki—szczególniej na odcinku północnym. 22 listopada, podczas udatnych wypadów, oddziały nasze wzięły 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, jedno działo i większą ilość materiału wojennego.

W rejonie Kamieńca 23 listopada rozbił nasz patrol silny oddział bolszewicki i zmusił go do cofnięcia się.

Między Dźwiną, a ujściem rzeki Uszacy dokonały nasze oddziały 25 z. m. śmiałego wypadu na północny brzeg Dźwiny, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 działa z obsługą, 1 karabin maszynowy i znaczną ilość materiału wojennego.

Pod Połockiem 25 listopada odrzuciliśmy w kontrataku oddział nieprzyjacielski, który przepłynął się na południowy brzeg Dźwiny.

W rejonie Lepla odbywa się ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Atak nieprzyjacielski na przyczółku mostowym Bobrujska, został krwawo dla nieprzyjaciela odparty.

Na odcinku Polesia na południe od Prypeci pomyślnie walki patroli i oddziałów wywiadowczych.

Pod Dźwińskiem po przygotowaniu artyleryjskiem przeszli bolszewicy 26 z. m. do ataku, zostali jednak odrzuceni.

W rejonie Lepla trwała ożywiona działalność wywiadowcza.

Pod Bobrujskiem dokonały oddziały nasze śmiałego wypadu, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 6 karabinów maszynowych oraz większą ilość amunicji.

27-go listopada pod Dźwińskiem, Krasławką i Połockiem wzmocniona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Na południe od Połocka i w rejonie Bobrujska 28 listopada nasze oddziały odparto bolszewików, przyczem wzięły stu-

kilkudziesięciu jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Na całym froncie wzmocniona działalność oddziałów wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI. Ożywiona działalność patroli wywiadowczych nieprzyjacielskich, która 28 listopada zamieniła się w ataki na przedmieście Nowogrodu Wołyńskiego. Ataki te odparto.

## Z nad Berezyny.

Stoi żołnierz polski, piechur, w przykopie nad Berezyną i myśli sobie:

— Poszły w nogi psubraty, ani ich widu, ni słyhu.—Ani komendy: naprzód! ani kula bzyknie. Cni się człowiekowi na tej pozycji. Tylko wichura głaszcze po plecach pazurami, a śnieg wali i wali. Zimno psia-kość!

Wspomina, jak to było gorąco przy braniu Wilna, podczas ataku na Bobrujsk—gorąco od krwi wzburzonej, od biegu w ogień morderczy, od szalu zwycięstwa. Ile to już mil uwolnionych od zgrozy jarzma bolszewickiego! Ile miast pozyskanych naszym bagnetem dla Polski i Litwy!

Zagrzało mu duszę to sumowanie i poszło ciepłem po ciele.

Ale po godzinie zmiarkował, że zmierzch przypelza, a mróz kąsa coraz zajadlej.

— Ej, przetrwało się tyle, przetrwa człek i do jutra. A tam odzież dla nas idzie już z Warszawy.—Tylko prędzej, bracia, bo tu zima nie żartuje.

Wzdryga się żołnierz, odkłada karabin, nogami odtańczył trepaka, rękoma na krzyż bije się po bokach i po łopatkach. Orzeźwił się krzyknę i znowu rozmyśla, nie politycznie, nie stylem bohaterskim, lecz o samej istocie swego bohaterstwa: o walce z nędzą i mrozem, trudniejszej niż atak piechoty na baterję armat.

— Jeszcze w sobie człowiek potrafi ciepło zatrzymać. Owinie się w parę szmat pod mundurem; mundur sukno ma tęgie, niemieckie, bo je Niemcy, złodzieje, dla siebie sami utkali,—nie śniło im się, że dla nas! Ale w nogi mróz pali, a pod poły szynela podkrada się aż do żywota...

Obejrzy się żołnierz na kolegę, który stoi opodal w tej samej linii okopu, sztywny i nieruchomy, jak by już się zamienił w ślup lodu.

— Jeszcze mnie lepiej niż jemu. Kiedy go wczoraj zawołali na kwaterę, a oficer go ofuknął, że w zaśniętym szynelu wchodzi do izby, szynel otworzył, a pod nim miał tylko bieliznę, i to dziurawą. Przeszli go łajac.

I żołnierz—ten szczęśliwszy, w całym mundurze na grzbiecie, szwankujący tylko od spodu, zamyśla się, tym razem ponuro:

— Psia dola! Zginać od kuli—dobrze. Na tom się już ofiarował dla Ojczyzny-matki. Ale zmarznąć tutaj? A to jej na co?

W ten sposób opisuje dolę żołnierza naszego na froncie jeden z najbardziej znanych i cenionych pisarzy polskich, Józef Weyssenhof. W opisie tym niema ani słowa przesady—jaką jest dola żołnierza naszego...

A przecież to jest żołnierz nasz! To nasi bracia, synowie taką niedolę cierpią, czuwając na granicy tej naszej polskiej ziemi, by wróg jej znów nie zdeptał... by nie wdarł się kraju ten ciemniejsza, który tyle lat przesładował naszą mowę, naszą wiarę, a wreszcie, wychodząc jeno zgłiszczca, a popioły z dobytku nam zostawił, pędząc ludzi na tułaczkę...

Warszawa urządziła po mieszkaniach zbiorke ubrania dla naszych żołnierzy, a chyba wieśniacy nie dadzą się tu wyprzedzić ludziom z miasta i przejrząwszy skrzynie i

komory wybiorą niejedną sztukę nie potrzebną i na ubranie, ażeby znośniejszą uczynić dolę tych, którzy życie swe dla obrony kraju poświęcają, oddadzą

Ofiary na rzecz żołnierza polskiego zebrane po wsiach składać do Koła Polek, które to towarzystwo istnieje po większych miastach, jak Białystok, Grodno.

## Ranny.

Jaż lista nie napiszę,  
ni woli mej nie powiem...  
skroń cięży mi ołowiem —  
odbiegli towarzysze...  
a którzy byli przy mnie  
ostygli jaż na zimnie...

Na ziemi w ranach leżę,  
a nie mnie jaż nie żali...  
Gromnicę słonko pali,  
wiatr szepce mi pacierze;  
„na polskiej zabit ziemi  
kalamy moskiewskimi...  
Za Polskę legł na łanie —  
Wieczne odpoczywaniel!..“

Requiem grzmia armaty —  
nie ezając ran ni bólu...

## KRETOWISKO.

Tymczasem ciarowie obozowi poczęli się prosić, aby im wolno było uderzyć na miasto. Król raz odmówił. Kilku znacznych oficerów podjęło się stanąć na czele a pomiędzy innymi i Kmicie, któremu sprzykrzyła się bezczynność.

Skrzyknięto się zatem na szturm. Pan Grodzicki sprzeciwiał się mu do ostatniej chwili, twierdząc, że póki wyłom nie zrobiony, miasto nie może być wzięte, choćby nie tylko ciarowie, ale sama regularna piechota poszła do ataku. Lecz ponieważ król dał jaż poprzednio pozwolenie, musiał astąpić.

Dn. 15 czerwea zebrało się około 6-ciu tysięcy obozowej czeladzi, przygotowano drabiny, pęki chrustu, wozy z prochem, bosaki i pod wieczór tłum zbrojny po większej części tylko w szable poczęł sięgać się w miejsc, gdzie okopy i ziemne osłony przymykały najbliżej do fosy. Gdy się jaż ściemniło zupełnie, na dany znak ruszyli pachołkowie z wrzaskiem okropnym ku fosie i poczęli ją zasypywać. Czujni Szwedzi przyjęli ich morderezym ogniem z masz-

kietów (strzelb), dział i bitwa zaciekle zawrzała na całej wschodniej stronie miasta. Ciarowie pod zasłoną ciemności zarzucili w mgnięcia oka fosę i kupą bezładną dotarli aż do murów. Pan Kmicie uderzył we dwa tysiące na ziemny fort, który Polaey zwali „kretowiskiem“, stojący w pobliżu bramy Krakowskiej i mimo rozpaczliwej obrony, zdobył go jednym zamachem. Załogę zniesiono na szablach, nikogo nie żywiąc. Działa rozkazał zwrócić pan Andrzej ku bramie, częściej zaś ku dalszym marom, aby przyjsć z pomocą i osłonić nieco te kupy, które usiłowały się na nie wdrapać.

Szturm był odparty, ale ów forecik pozostał w rękach polskich. Próżno Szwedzi walili doń przez całą noc z najcięższych karfaunów (armat); Kmicie odpowiadał im również przez całą noc z tych dział, które zdobył. Dopiero nad ranem, gdy czyniło się widno, rozbito mu je eo do jednego. Wittemberg, któremu o ów szaniec, jak o głowę chodziło, wystął wówczas piechotę z rozkazem, by nie ważyła się wracać, nie odzyskawszy straty, lecz pan Grodzicki w teje chwili posłał Kmicieowi posiłki, z pomocą których ten nietylko odparł piechotę, lecz wypadł za nią i gnał aż do Krakowskiej bramy.

Pan Grodzicki tak był uradowany, że osobiście pobiegł do króla z rclacją.

„Żegnajcie mi matała“ —  
Na oczach krwawe płyty...  
Kres mękom poniewierce —  
Krew, krew astami płynie...  
Ojczyzno—wziętaś serec —  
daszę Ci moją ninie  
oddając w tej godzinie!..

Józef Mączka.

## Wykształcenie zawodowe rolników.

Kiedyś przed wiekami potrzeby ludzkie były znacznie mniejsze niż dzisiaj. Człowiek wtedy czuł się szczęśliwy, jeżeli znalazł sobie jaskinię, jeżeli udawało mu się jakimś kamiennym narzędziem zabić zwierzę, z którego skóra służyła mu za ubranie, a mięso za pożywienie.

Od tego czasu upłynęło wiele wieków. Świat się zmienił do niepoznania. Liczba ludzi ogromnie się zwiększyła. Zdobywanie sobie żywności, odzieży i innych rzeczy potrzebnych stało się znacznie trudniejsze, a zarazem ludzie stali się więcej wymagający — dziś ich jaskinia jako mieszkanie nie zadowolni, ani też nie zadowolnią ich zsyte

ze sobą skóry, jako ubranie. Wzrastające coraz bardziej wymagania ludzkie doprowadzają do tego, że człowiek przestaje móc sam sobie wystarczać.

Poszczególni ludzie zaczynają oddawać się pewnym jakimś pracom, jak to się mówi, specjalizować się. Życie na świecie staje się coraz bardziej złożone. Praca w poszczególnych jej gałęziach coraz bardziej staje się zależną od rzeczy pobocznych.

Weźmy takie rolnictwo, a ściślej gospodarstwo wiejskie: dziś stanowiono jaż cały szereg specjalności, czyli rodzajów zajęć, które same w sobie stanowią pewną umiejętność, a więc—rolnictwo, czyli praca na roli, hodowla zwierząt i ptactwa, ogrodnictwo, pszczelnictwo i t. d. Ażeby otrzymać należyte zyski, gospodarz wiejski musi brać pod uwagę cały szereg rzeczy: musi umieć dobrze zasilać nawozami sztucznymi i naturalnymi ziemię, musi umieć dobrze ją uprawiać przy korzystaniu z odpowiednich narzędzi rolniczych, które znacznie oszczędzają tak drogą dziś pracę ludzką, musi umieć wyliczyć co mu się najlepiej opłaca produkować i t. d. Wszystko to wymaga dużej wiedzy od rolnika, a której, niestety, nasi rolnicy posiadają bardzo mało. To też i stan naszych gospodarstw w porównaniu z gos-

— Miłościwszy Panie! — rzekł. — Byłem przeciwny wczorajszej robocie, ale teraz widzę, że nie stracona! Póki ten szaniec był w ich ręku, póty nie mogłem nie wskarać przeciw bramie, a teraz, niech jeno działa ciężkie nadejdą, w jedną noc wyłom aczynię.

Król, który był frasobliwy, że tylu dobrych pachołków pobito, oradował się słowami pana Grodzickiego i zaraz spytał:

— Kto tam w owym szańcu ma komendę?  
— Pan Babiniec! — odpowiedziało kilka głosów.

Król w ręce klasnął.  
— Ten wszędy musi być pierwszy. Mości jenerale, znam ja go. Okratnie to zawzięty kawaler i nie da się wykarzyć.  
— Wina by to była nie do odpaszczenia, miłościwy panie, — odrzekł Grodzicki — gdybyśmy na to pozwolili. Jażem ma tam piechoty posłał i działek, bo że go tam będą wykarzali, to będą! O Warszawę chodził! Tyle ten kawaler złota wart ile sam waży!

— Więcej wart! bo to nie pierwszy i nie dziesiąty jego postępek! — odrzekł król.  
Poczem kazał sobie podać eo dachu konia, lanetę i pojechał patrzeć na szaniec. Lecz z za dy-

mów weale nie było go widać, bo kilkanaście karfaunów złało nań ogniem nieastannym, rzuciło nań faskale, granaty, blachy napelnione kartaczami. A przecie szaniec ów leżał tak niedaleko bramy, że nieledwie strzały maszkietowe donosiły; to też granaty widać było doskonale, jak wylatywały naksztalt ob-poczków w górę i opisyjąc tak bardzo zgęty, wpa-dały w ową chmurę dyma, pękając w niej z hukiem okropnym. Wiele padało aż za szaniec i te tamowały przystęp posiłkom.

— W imię Ojca i Syna Ducha Świętego! rzekł król—Tyzenhaaz patrz!

— Nie nie widać, miłościwy królu!  
— Kapa ziemi porytej jeno zostanie! nie może inaczej być? Tyzenhaaz, wiesz kto tam siedzi?

— Wiem miłościwy panie Babiniec! Jeśli żyw wyjdzie będzie mógł powiedzieć, że za życia był w piekle.

— Trzeba ma tam jeszcze świeżych ludzi posłać! Mości jenerale...  
— Jaż rozkazy wydane, ale trudno im dojść, bo granaty przenoszą i okratnie gęsto z tej strony fortu padają.

— Ze wszystkich dział do murów mi bić, żeby dywersję aczynić!

podarstwami w krajach bardziej oświeconych przedstawia się strasznie nędznie.

O podniesieniu wytwórczości naszych gospodarstw rolnych musimy koniecznie i to jaknajspieszniej pomyśleć, bo zaludnienie kraju wzrasta, a przestrzeń gruntów się nie zwiększa i jeśli nie zwiększy się nasza produkcja rolna wpadniemy w nędzę i straszną zależność od obcych.

Na to, ażeby podnieść wytwórczość gospodarstw rolnych, trzeba, przedewszystkiem, pomyśleć o tem, ażeby rolnicy nasi zdobyli sobie większe przygotowanie naukowe do swej pracy, bo chociaż praktyka jest w rolnictwie rzeczą niezmiernie ważną, jednak zastąpić ona nauk rolniczych nie może. W pracy nad podniesieniem wiedzy rolniczej ogromne usługi oddają szkoły rolnicze.

Na ziemiach polskich szkół takich mamy kilka:

Drohiczyn nad Bugiem, ziemia grodzieńska, st. kolejowa i poczta Siemiatycze, kurs jednoroczny, rozpoczyna się 15 stycznia.

Mieczysławów (Wieś Wały), pow. Kutnowski, st. kol. i poczta Kutno. Kurs jednoroczny rozpoczyna się 15 stycznia.

Brzozowa (dawnej Sobieszyn), powiat Garwoliński, st. kol. Dęblin lub Ryki Kurs 2-letni rozpoczyna się 15 stycznia.

Lisków pow. kaliski, st. kol. Opatówek,

poczta Kalisz. Szkoła hodowlano-mleczarska. Kurs 6 miesięczny rozpoczyna się 15 stycznia.

**UWAGA.** Wszystkie powyższe szkoły są prowadzone przez Wydział Szkolny C. T. R. Wpis wynosi za naukę wraz z całym utrzymaniem 1100 mk. rocznie, a może być płacony w ratach kwartalnych. Przyjmowani są chłopcy w wieku 17 lat skończonych, umiejący czytać, pisać i rachować.

Kandydaci winni też przedłożyć świadectwo moralności potwierdzone przez proboszcza, Kółko rolnicze, lub wogóle wiarygodną osobę.

Krzyżew, ziemia Łomżyńska, pow. Mazowiecki, gm. Kowalewczynna, st. kolejowa Łapy, poczta Wysokie Mazowieckie. Szkoła jednoroczna, utrzymywana przez p. Stefanję Karpowiczównę.

Busk. Szkoła roczna rozpoczyna się 15 stycznia.

Radzymin pod Warszawą. Szkoła roczna, utrzymywana przez T-wo rolnicze Warszawskie, rozpoczyna się 15 stycznia.

Ze szkół tych korzysta wielu gospodarzy, ale w każdym razie liczba ich jest za mała jak na nasze stosunki i trzeba by było, żeby więcej naszej młodzieży do nich zaczęło uczęszczać. Należałoby doprowadzić przynajmniej do tego, ażeby każde Kółko rolnicze

opął wycięte i drzewa nie zastaniały widoku, mogli więc przekonać się i bez lanet, że Szwedzi istotnie znów ruszyli do sztarmu.

— Wolałbym tę pozycję stracić — ozwał się król — niż żeby Babini zmiął zginąć!

— Bóg go obroni! — rzekł ksiądz Cieciszowski.

— I pan Grodziecki nie omieszka posiłków postać! — dodał Tyzenhaus. Dalszą rozmowę przerwał jakiś jeździec, który zbliżał się całym pędem od strony miasta. Tyzenhaus, mając wzrok tak bystry, że gołem okiem lepiej widział, niż inni przez perspektywy, porwał się na jego widok za głowę i i krzyknął:

Grylewski wraca! Babiniec musiał poledz i fort zdobyty.

Król przystąpił oczy rękoma, tymczasem Grylewski przyskoczył, osadził konia na miejscu i łapiąc powietrze astami zawołał:

— Miłościwy panie!

— Co tam? zabił? spytał król!

Pan Babiniec powiada, że ma tam dobrze nie chce zastępcy prosić tylko, by ma jeść przysłać bo od rana nie w gębie nie mieli.

(Potop) H. Sienkiewicz.

Grodziecki ścisnął konia ostrogami i skoczył ku szafcom. Po chwili ozwały się działa na całej linii, a nieco później widać było jak świeży oddział piechoty mazurskiej wyszedł z przykopów i kopnął się biegiem ku kretowisku.

Król wciąż stał i patrzył. Nakoniec krzyknął: Godzi się Babinicza zlazować w komendzie. A kto, mości panowie, zechce go na ochotnika zastąpić?

Skrzetaskich, ni Wołdyjowskich nie było w tej chwili przy osobie pana, więc nastąpiła chwila milczenia.

— Ja! — ozwał się nagle pan Topór Grylewski, towarzyszył lekkiego zranku imienia prymasa.

— Ha! — powtórzył Tyzenhaus.

Ja! ja! ja! — ozwało się zaraz kilkanaście głosów.

— Kto pierwszy się ofiarował, niech ten idzie! — rzekł król.

Pan Topór Grylewski przeżegnał się, następnie przechylał do ust manierkę i skoczył.

— Podjedźmy nieco — rzekł król, ruszając koniem. Za nim ruszyli inni i jadąc brzegiem Wisły do Ujazdowa, podjechali prawie do samego Sołca, a ponieważ sady pałaców i klasztorów, schodzących ku Wiśle, były jeszcze w zimie przez Szwedów na

zachęciło paru swych członków do wyjazdu na naukę do którejsz z powyższych szkół rolniczych. Miałoby to dla kraju wielkie znaczenie, bo tacy światli gospodarze rozsypiani po całej ziemi naszej byłiby przykładem dla sąsiadów, pouczającym o potrzebie nauki dla rolników. Jest to sprawa tem ważniejsza, że nic tak nie przekonywa ludzi jak przykład. Mamy nadzieję, że nasze Kółka rolnicze zajmą się tą sprawą gorąco.

## Niczym nie spłacony dług.

Cobyśmy powiedzieli o człowieku, który nie czułby i nie starał się okazać wdzięczności dla swego dobrodzieja?

— Patrzylibyśmy na człowieka takiego z pogardą.

Na pogardę też zasługuje naród, który nie czuje i nie okazuje wdzięczności dla swoich bohaterów.

Dziś po całej ziemi polskiej, jak długa i szeroka, wszędzie, gdzie tylko biją serca polskie — naród czuje wielką wdzięczność dla Józefa Piłsudskiego, który stworzył armję polską, który nie polakomil się na czynione mu przez Niemców obietnice, który broniąc spraw polskiej nie ułakł się więzienia w twierdzy magdeburgskiej, a postawion na czele państwa i dziś, gdy trzeba, broniąc ziem polskich, ma odwagę stanąć obok prostego żołnierza naszego w pierwszych liniach bojowych, jak to było pod Lidą.

Naród czuje wdzięczność dla ubóstwianego przez żołnierzy zdobywcy Wilna, lecz wdzięczność swą powinien okazać czynem.

Piłsudski dał wolność ziemi naszej, którą ukochał nadewszystko.

Piłsudski wolną ziemię polską oddał narodowi.

Czemżeż wywdzięczyć się może naród polski swemu bohaterowi?

Czyż może znaleźć coś bardziej dlań miłego nad zagon tej uwolnionej z pod przemocy najeźdźców ziemi polskiej?

— Miłszego dla swego Naczelnika daru naród nie znajdzie, lecz dług zaciągniętego wobec Niego nie spłaci niczym, bo, gdy Piłsudski rozpoczął swą pracę nad odbudową Polski, gdy zaczął organizować polską siłę zbrojną — większość narodu uważała go w najlepszym razie za szaleńca — my zaś oceniliśmy Go i pokochali za czyn dokonany.

Musimy dać Mu to na co nas stać — musimy złożyć, płynącą z poczucia obowiązku serdecznego ofiarę. Musimy ofiarować Naczelnikowi swemu dar dla okazania Mu swej wdzięczności — dla uczczenia jego zasług.

Ażeby ułatwić chcącym złożyć swą składkę na Dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego, a samą sprawę przyspieszyć — Administracja „Chaty“ otworzyła listę składek:

## Poradnik rolniczy.

### Tuczenie gęsi.

Na jesieni, kiedy mamy gęsi już dochowane i zdane do tuczenia — nie sprzedawajmy chudych gęsi na rynkach handlarzom, ale weźmy się sami do tuczenia ich i przerabiania na towar odpowiedni do użytku handlowego miejscowego, jak i zagranicznego. Ażeby mieć dobrze tuczyć i mieć z tego korzyści, musimy najprzód pozbyć się złych przyzwyczajęć, nieczem nie uzasadnionych, jak skubanie gęsi trzy razy do roku; natomiast, musimy poznać prawidłą, podług których tak a nie inaczej postępować należy. Podskubywanie umiejtne na jesieni, kiedy gęś, jak każdy ptak, traci pierze — wielkiej szkody ptakowi nie uczyni; można więc stosować je, lecz w ograniczonej mierze. Podskubając ptaka, nie przewracając go, lecz na stojącym zgarniać z brzucha i pleców pierze tylko te, które samo swobodnie zlatuje. Czynnność taka odbywa się parę razy w czasie pierzenia się ptaka.

Na nieszczęście chęć gospodyń do pierza zrobita to, że podskubywanie zamienilo się w formalne skubanie ptaka do gołego. Takie postępowanie sprawia ptakowi ból; opieka nad zwierzętami winna sarrowo karać to, jako przestępstwo znęcania się, tak, jak jest to stosowane zagranicą, a nawet przed wojną było wprowadzone przez ziemstwo w Rosji.

A szkodę jaką sobie niepraktyczna gospodyni tem przynosi, zobaczmy poniżej.

Naprzykład, gęś nasza mieszana, pomorska i rosyjska — winna otaczona posiadać wagi do 20 fantów, znosić jaj do 30. Skubanie zaś wpłynęło tak ujemnie na produkcję mięsa i jaj, jak i zależenie, że gospodyni z 5 gęsi zaledwie otrzymuje 15 do 20 gąsiąt, czyli licząc 3 do 4 na gęś, i z tych jeszcze połowa wydycha, gdyż gąsięta, pochodzące z oskubanych gęsi są słabe i łatwo podlegają chorobom. Gęś zaś nie skubana znosi jaj zaledwie do 30, dobrze wysiaduje, gąsięta są silne i zdrowe. Mięso zaś gęsi nie skubanych, jak i kości, dobrze rozwinięte, a więc i tuczenie łatwiejsze.

Gęsi nie skubane o wadze 10 do 15 f. zużywają produktów na przyrost 8 do 10 fantów.



żąda opakowania odpowiedniego. W czasie głównego sezonu, a mianowicie — od połowy styczenia do czerwea należy sortować jaja i podług jakości. Jaja mogą przechowywane przy temperaturze od 0 do 8 stopni Cel. W lecie natomiast przy przechowaniu w temperaturze wyższej, podlegają szkodliwym wpływom. Należy je również przechowywać zdala od przedmiotów wydzielających silną woń. W handlu rozróżnia się jaja zupełnie świeże, sążąc one do picia, zwane w Wiedniu „herbacianymi“, na rynkach spotykamy je bardzo rzadko. Jaja zanim dostaną się na rynek zbytu, cp trwa kilka a nieraz i kilkanaście dni, wysychają. Takie jaja za świeże uważać nie można. Jako drugi gatunek jaj zaliczamy wszystkie te, które używamy do zwykłego użytku i do wypieka ciast. Ten gatunek jaj spotykamy w największej ilości w handlu, inne gatunki określamy jako zupełnie liche. Takich gatunków rozróżniamy trzy:

a) zupełnie zepsute, — są to jaja, w których proces zgnilizny tak dalece rozwinął się, iż wewnątrz jaja wytworzył się siarkowodor. Takie jaja do użytku są nieodpowiednie.

b) jaja z plamami. — Ten gatunek jaj posiada w środku ciemne plamy, które powstają wskutek dłuższego przechowywania, przez co żółtko opaściło się w dół. Jaj z plamami nie należy w handlu używać, gdyż w czasie podróży proces zgnilizny szybko rozwija się i zanim przyjdą ładunki na miejsce przeznaczenia, mogą być zupełnie zepsute.

c) tłaczki jaj—i moeno wyschnięte jaja. Każde jajo, którego skorupa jest pękniętą albo zbitą, określamy, jako tłaczki. Jaja takie należy zbyć na miejscu. Jaja wyschnięte należy używać na miejscu, lecz wykluczyć przy wysyłkach.

Znajduje się jeszcze dużo kategorii gatunków jaj, o których trudno tu mówić obszerniej. Kapię eksportujący uważa swój towar za zupełnie dobry, gdy tymczasem kapię importujący stara się o wykrycie wad w towarze, aby obniżyć cenę. Nawet pracownicy, mający do czynienia z jajami i ich oceną, nie zawsze mogą z całą dokładnością określić granicę danego gatunku. Przy oznaczaniu gatunku jaj gra rolę zapotrzebowanie na towar i ceny. Przy tendencji wyżkowej nabywa się taki towar za dobry, który przy tendencji niżkowej zaliczonoby jako brak.—Ta trudność w oznaczeniu granic i gatunków jaj powoduje często nieporozumienia pomiędzy sprzedającym i kupującym. To też w miasteczkach, letnich sortuje się jaja w ten sposób, iż cokolwiek wyschnięte zalicza się do drugiego gatunku. Ten drugi gatunek jest pośrednim, pomiędzy jajami zupełnie świeżymi, a moeno wyschniętymi. Stopień wyschnięcia jaja określamy przez prześwietlanie przy lampkach naftowych i elektrycznych. Wprawni pracownicy powinni prze-

świetlić i rozgatkować skrzynię jaj w ciągu 25 minut.

Transport jaj. Jaja powinny być opakowane w zupełnie suchą wełnę drzewną, albo w słomę. Zwraćać uwagę, aby w transportach przeznaczonych na dalszą wysyłkę nie było jaj zbitych lub nadpsutych. Ciecz z pękniętych jaj powoduje wilgoć w opakowaniu, a ta ostatnia rozwój bakterii gnilnych. To też pracownicy przeznaczeni do pakowania jaj powinni być akaratni i samienni. Przy transporcie wchodzi w rachubę tylko ładunki wagonowe o wadze 10 tysięcy kilogramów. W wielu wypadkach wysyła się ładunki półwagonowe, to też mówimy, iż są ładunki pojedyncze i podwójne. Pośpieszny przewóz jaj na rynku zbytu ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż jaja są produktem ulegającym łatwo zepsuciu. Kraj eksportowe mają bardzo niskie taryfy przewozowe dla jaj, oprócz tego wycyłka odbywa się pociągami pośpiesznymi. Prędki przewóz zapobiega nie tylko psuciu się jaj, lecz i uniknięciu strat, które mogą powstać wskutek zmiany cen. Ładunek wagonowy o wadze 11,000 kg zawiera 105 do 110 skrzyń. Waga skrzyni łącznie z opakowaniem wynosi 22 — 24 kg, waga netto wynosi mniej więcej  $\frac{3}{4}$  ogólnej wagi. Przy ustawieniu skrzyń w wagonach, należy je składać na płask a nie na kant lub stojąco, gdyż w tym wypadku powstaje dużo tłaczek. Skrzynie w wagonach powinny być ułożone szczelnie. W wielu wypadkach okazało się korzystnym przekładanie skrzyń słomą. A

(Gazeta Rolnicza).

## Korespondencje.

Z Dobrzyniewa.

O szkołach rolniczych do młodzieży wiejskiej. Wielu gospodarzy już się przekonało, że bez nauki dziś dobrze gospodarzyć nie można. Gospodarz nie jest duchem świętym, żeby wszystko wiedział, a dzisiaj rolnictwo jest nauką i to u nas bardzo łatwą. Dobra uprawa roli, nawozy sztuczne, dobry zasiew, prawidłowe żywienie bydła i tyle innych rzeczy, to są wszystko rzeczy nowe, o które ojców naszych głowa nie bolała, ale też nie otrzymywali oni z roli takich zysków, jakie dzisiaj rolnik musi z ziemi wydostać, ażeby ludziom chleba nie brakowało.

Potrzebę nauki zawodowej rolnicy nasi odczuwają silnie. Aby temu zaradzić wszędzie dziś poczęto zakładać szkoły rolnicze. I tych szkół mamy już sporo. Nie będę tu wymieniał każdej z osobna, tylko chcę wspomnieć o jednej szkole, mianowicie w Krzyżewie,

bo do tej szkoły mogą i średni chłopcy wstępować i nie płacić tak, jak w innych, a to dzięki ideowemu traktowaniu sprawy przez założycielkę szkoły p. Karpowiczównę.

Co to jest właściwie ta nauka gospodarstwa wiejskiego? Składa się ona z dwóch głównych działów: z uprawy roślin i hodowli zwierząt. Więc najprzód uczą o życiu i pokarmach rośliny; o powietrzu i o glebie, jako o źródłach, które dostarczają tych pokarmów; potem o oborniku nawozach sztucznych, o uprawie roli, siewu, pielęgnowaniu i o zbiorze roślin.

A potem szczegółowo o wszystkich największych roślinach gospodarskich, uczą jak je uprawiać, a więc na jakiej ziemi, na jakiej uprawie i po czem, kiedy, jak i co siać, jaką wybrać odmianę, jak się z rośliną obejść po wzejściu, jak ją sprzątać, przechowywać i młócić. Oprócz roślin polnych, uczą też o łąkach, o sadach, o ogrodach warzywnych i t. d.

Z drugiego działu między innymi uczą o tem, jak jest zbudowane ciało człowieka i zwierząt, jak one żyją, jak paszę wyzyskują i o wszystkich gatunkach paszy.

Wreszcie uczą szczegółowo o bydłe, koniach, świniach, pszczołach, drobiu i rybach.

Aby młodzieniec mógł sobie to wszystko lepiej w głowie ułożyć uczą go o urządzeniu gospodarstwa, o tem, jaki ma być w nim porządek, aby gospodarstwo szło dobrze. Dalej uczą o plodozmianach, o prowadzeniu rachunków gospodarskich, o ulepszeniach, a także o szerszych, ogólnych potrzebach rolnictwa, o suszeniu gruntów, o stowarzyszeniach, o samorządzie gminnym. Rozumie się, że takiemu młodzieńcowi niemało te wszystkie nauki oczy na świat otwierają, że on nie tylko lepiej gospodarzyć potrafi o siebie, ale będzie wiedział, jak żyć, aby na szacunek ludzi zasłużyć. Uczniowie szkół rolniczych wychodzą na najdzielniejszych gospodarzy i obywateli.

Zwracam się do Was, koledzy po pługu, warsztat nasz jest najcięższy, ponieważ znajduje się pod odkrytym niebem, ale to niech nas nie zraża, bo każdy stan ma swoje niedogodności i zle strony. Wy, którzy wyrzekaliście na nie, szukajcie innego rzemiosła, my młodzi zabierzmy się do pracy, aby ziemię polską, zlaną krwią i potem, doprowadzić do takiego stanu, jaki jest za granicą, a szczególnie u naszych braci w Poznaniu.

Aby tymi postępowymi rolnikami pozostać, musimy swego rzemiosła się uczyć

w szkołach rolniczych, jakimi są Pszczelin, Brzozowa, Krzyżew, Nałęczów, Drohiczyn i inne. Do poznania tego bardzo Was koledzy po pługu zachęcam. Niech każde Koło młodzieży po kilku młodzieńców wysła do szkół rolniczych. A gdy na czele naszych gospodarstw będą stali ludzie światli, to zakwitnie dobrobyt na całej naszej ziemi polskiej, a wtemczas nasza droga Polska stanie się spichrzem Europy i krainą mlekiem i miodem płynącą.

Wasz kolega po pługu  
Krzyżewiak **Dominek Łoś**.

Dobrzyniewo, dn. 29-XI. 19 r.

## Wiadomości z kraju i ze świata.

Rozkaz jen. Szeptyckiego. Sławny dowódca frontu litewsko-białoruskiego jen. Szeptycki wydał 20 listopada rozkaz do podległych sobie wojsk w którym podwładnym swym oficerom i żołnierzom zabrania nadużywania trunków i zaleca jaknajwiększą wstrzeźliwość i oszczędność. Zaznacza on, że wojna o byt i stanowisko narodu naszego jeszcze się nie skończyła i wysiłki dla utrzymania tego, co już mamy, muszą być jeszcze bardzo wielkie, że nie dosyć mieć waleczną armję, trzeba mieć jeszcze skarb pełny. Ufając w to, że naród cały zrozumie tę potrzebę i wypływający z niej obowiązek ograniczenia swych potrzeb i wymagań na rzecz potrzeb państwa zwraca się z gorącą odezwą do ludności cywilnej, aby zastosować się chętnie do wyrażonego w rozkazie do wojsk żądania i wierzy, że będzie należycie zrozumianym i wypełnionym.

List ks. Arcybiskupa. Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej. Zbliża się dzień, który ze wszech miar zastępuje na miarę „Święta rodzinnego“ — dzień wigilijny. Każda bodaj najuboższa rodzina gromadzi się przy choćby najskromniejszej wiecezery, aby dając wyraz radości z powodu pamiątki Narodzin Pańskich, jednocześnie świadczyć o łączących ją węzłach miłości. W tejsze chwili myśl bieży ku nieobecnyemu sercu drogim i przyzywa ich by dachem zasiedli wśród rodzinnego koła. A do kogoż bardziej rwie się każde polskie serce, jeżeli nie do tego akochanego żołnierza, co w znoju i chłodzie, wśród śnieżnej zamieci i kul wrażeń bohaterską pierśią zasłania Ojczyznę, gotów w każdej chwili złożyć Jej ofiarę z własnego życia? W tym przeto dniu „Święta rodzinnego“, w dniu wigilijnym, należy się jemu pierwsze miejsce w każdej polskiej rodzinie, i wiedzieć on powinien, że tu nie tylko nie jest zapomnianym, ale że go tuli każda polska matka, że się z nim dzieli opłatkami każde polskie dziecko, któremu stał się bratem najakochańszym. Niechże więc tam na froncie dojdzie go, choćby najskromniejszy upominek, jako świadectwo rodzinnej spójni. Nie wątpimy przeto, że ofiarność na ten cel szczerokim popłynie stramieniem, i że nie zabraknie nikogo, ktoby nie pośpieszył z ofiarnym na ten cel groszem.



prowadzenia narad z Ukraińcami. Bolszewicy proponowali Petlarze stworzenie Ukrainy prawobrzeżnej (na prawym brzegu Dniepru) wzamian za co zrzekliby się Ukraińcy obszarów lewobrzeżnych (Poltawszczyzny, Czernihowszczyzny, Ekaterynostawia). Do porozumienia nie doszło.

Podług tychże wiadomości przybyli do Kijowa wysłańcy wojsk galicyjskich. Pomiędzy Rusinami galicyjskimi i petlarowcami doszło do zapelnego zerwania.

Głos pojednania ze strony raskiej. W rocznicę oswoobodzenia Lwowa wystąpił tatejszy tygodnik raski „Probij” z artykułem naczelnym, w którym pisze:

„Wedle ostatnich wiadomości, Polska ma otrzynać Galicję Wschodnią w zarząd na lat 25, po czym plebiscyt rozstrzygnie o przynależności tego obszaru.

Takie załatwienie sprawy uważamy za niewłaściwe.

Kraj potrzebuje szybkiej a wydajnej pomocy, rząd polski i prywatny kapitał polski nie okaże gotowości do układów w obszarze o nieustalonej przyszłości. Sprawa Galicji Wschodniej musi być przeto tak lub inaczej, ale w sposób stanowczy załatwiona. Wszyscy mamy dosyć wojny. Pokój z Polską, pokój z bratnim narodem—oto nasze hasło i domagamy się stanowczo jego rzeczywistnienia.

Zapomnijmy—pisze w końcu wspomniany organ raski—wzajemnej krzywdy i niewinnie przelanej krwi. Niechaj anioł zgody złączy nasze bratnie dłonie, niechaj zniknie nienawiść, jaką wywołała wojna. Pogodźmy się szczerze i wspólnymi siłami weźmy się do odbudowania naszej ojczyzny.

### Z powiatu grodzieńskiego

Konie do sprzedania. W Jeziorach znajduje się 75 koni do sprzedania w cenie od 3500 marek do 4800 marek. Konie można na miejscu oglądać i zakupić.

Smutny objaw. Donoszą nam z okolicy Maciejowice o smutnym objawie ciemnoty i złej woli kilku mieszkańców, którzy stale, kosztem reszty ludności, uchylają się od ponoszenia wszelkich ciężarów szkolnych i dopiero pod grozą zandarmów, z wielką niechęcią i oporem, zwieźli potrzebny dla odbudowania budynku szkolnego materiał z odległego o kilkanaście wiorst miasteczka Jezior.

### Z pow. białostockiego.

Z Barszczewa. Dnia 16 listopada b. r. odbyło się we wsi Barszczewie uroczyste otwarcie filii uniwersytetu Powszechnego Białostockiego. Rano o godz. 9 i pół w m. Choroszczy miejscowy ksiądz proboszcz odprawił nabożeństwo z odpowiednią nauką, na które przybyła młodzież Barszczewska.

Wieczorem w lokalu szkoły Barszczewskiej, w obecności rodziców, miejscowego proboszcza,

nauczycielek, młodzież popisywała się deklamacją i śpiewem na głosy.

Po popisie wygłosili mowy: ks. proboszcz miejscowy i p. sekretarz gminny.

Obchód rocznicy. W niedzielę 30 listopada obchodzono w Białymstoku powstanie listopadowe, o którym obszerniej pisaliśmy w numerze poprzednim. Odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które stawily się różne stowarzyszenia polskie, niektóre ze sztandarami, młodzież szkolna, drużyny harcercskie, wojsko, władze cywilne i policja.

Podczas nabożeństwa było wygłoszone podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie odbył się przegląd wojsk który wypadł bardzo dobrze i uroczysty obchód w teatrze.

### Z powiatu sokólskiego.

11-ste Koło Młodzieży w pow. Sokólskim. Dnia 26 listopada b. r. we wsi Kościaskach p. Badań Longin, współpracownik „Straży Kresowej” i kol. Daszuta Ryszard — członek Związku Okręgowego Kół Młodzieży zawiązali nowe Koło. Członków zapisało się 36. Do Zarządu weszli: kol. Ancygo Wiktor — prezes; kol. Solnik Wacław — zastępca; kol. Szemreto Anzelm — sekretarz; kol. Solnik Andrzej — skarbnik i kol. Szemreto Adolf — bibliotekarz.

Na zebraniu organizacyjnym, na które zaproszono i rodziców, dał się zauważyć nader smutny fakt. Mianowicie — jakaś dziwna niechęć starszych, a zwłaszcza miejscowego sołtysa do nowej organizacji. Zajęli oni stanowisko niechętne, pomimo że w przemówieniu swym p. Badań wytłumaczył im cele i zadania Koła. Rodzice, zamiast pomagać, przeszkadzają młodzieży w dążeniu ku oświacie i pracy nad sobą. Takie postępowanie powinno być ogólnie potępione, a starsi niech zrozumieją wreszcie jaką krzywdę wyrządzają młodzieży. Żle jest, gdy młodzież, mająca i tak wiele trudności, musi zwalczać i tę przeszkodę!

Zjazd delegatów Związków Młodzieży. Dnia 23 b. m. odbył się w Sokółce zjazd delegatów Kół Młodzieży pow. Sokólskiego, poświęcony rozważaniu dotychczasowej działalności młodzieży. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Obchód listopadowy. W Domu Ladowym w Sokółce odbył się zorganizowany przez „Straż Kresową” i miejscowe nauczycielstwo wieczór poświęcony rocznicy listopadowej. Na program obchodu złożył się bardzo piękny, co do formy i treści odczyt p. J. Morawickiej, śpiew chóralny i deklamacja „Reduty Ordona” wypowiedziana przez p. Badań. Na zakończenie zebrania odśpiewali „Rotę” Konopnickiej.

Obchód każe ci pięciu ofiar zbrodni Niemców. W niedzielę dn. 23 listopada b. r. odbył się w Sokółce obchód poświęcony pamięci pięciu obywateli Sokółki zamordowanych rok temu przez Niemców. Nazwiska młodych ofiar barbarzyństwa są: Giteher Zygmunt, Graszewicz Antoni, Borowski Władysław, Madrewicz Adam, Boćkowski Konstany.

Powodem zabójstwa było oskarżenie zamordowanych o organizowanie Polskiej Organizacji Wojskowej.

Po nabożeństwie, odbytem ku ich pamięci, udał się pochód na mogiły straconych. Nad grobem przemówił ks. wikary stawiając straconych jako przykład dla młodzieży sokólskiej. W imieniu wojska przemawiał poręcznik Wasilewski, przysięgając zamordowanym kolegom pomstę za dokonaną na nich zbrodnię. Wojsko dało trzykrotną salwę honorową. Pochód skierował się na miejsce stracenia. Na czele pochodu postępowało wojsko, orkiestra, Związek Młodzieży ze sztandarem, przedstawiciele Straży Kresowej, przedstawiciele władz miejskich i rządowych, przedstawiciele instytucji oświatowych i społecznych, a dalej zwarte tłumy mieszkańców Sokółki i okolicznych wiosek. Na miejscu stracenia w imieniu urzędników przemawiał p. Epler, wypowiedział zdanie, że Sokółce przynosi to zaszczyt że takich synów wydała i składając hołd należny pamięci poległych. W imieniu Związku Młodzieży przemawiał p. Platner, nawołując zebranych, aby dali dowód życiem całym, że obchód dzisiejszy jest prawdziwym wyrazem rzeczywistych uczuć i przekonania. Po skończonym obchodzie zbierano składkę na pomnik dla poległych. Obchód wywarł na uczestnikach podniosłe i głębokie wrażenie.

Przedstawienie amatorskie dzieci na dzieci. Za inicjatywą i staraniem miejscowego nauczycielstwa, a w szczególności Kierowniczki siedmioklasowej szkoły powszechnej w Sokółce p. Bettówny i nauczycielki teje szkoły p. Z. Morawskiej odbyło się w domu Ladowym w Sokółce w niedzielę dn. 16-11-b. r. o godz. 7-iej wieczorem przedstawienie amatorskie na cel biednych dzieci szkolnych. Udział w przedstawieniu wzięły tylko dzieci ze szkoły powszechnej. Na program wieczora złożył się śpiew chóralny, komedyjka, deklamacja i krakowiak, słiecznie odtańczony przez małeństwa w strojach krakowskich, nie też dziwnego, że został nagrodzony haecznymi oklaskami przez publiczność. Czysty zysk z przedstawienia wyniósł 450 mk.

Wieczór muzyczny-wokalny. Sekcja teatralna przy Pol. Macierzy Szkolnej urządziła w sobotę 22-go i w niedzielę 23-go listopada wieczór z bardzo obfitym programem artystycznym. Po wyzerpania programu jodbyły się tańce. Czysty do-

chód z zabawy przeznaczono na powiększenie biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej w Sokółce.

Zakończenie kursa. Dnia 24 listopada zakończył się kurs, urządzony przez „Straż Kresową” dla prezesów, bibliotekarzy i sekretarzy Kół Młodzieży pow. Sokólskiego.

Cały kurs był przeprowadzony praktycznie i obejmował 5 godzin historii Polski; 5 godz. geografii Polski; 5 godz. poświęcony uczeniu się prowadzenia bibliotek sposobem amerykańskim; 5 godz. prowadzenia sekretariatu; o celach i zadaniach Kół o organizacji pracy w kole; o zebraniach i sposobie ich prowadzenia, o świetlicach o samorządzie. o o organizacjach oświatowych i gospodarczych. Wieczorami młodzież uczyła się śpiewać, tańczyć, bawić się porządnie.

Kurs nieliczny, ale dobrany—da Bóg dodatnio wpłynie na rozwój pracy w tych kołach, przedstawiciele których byli na Karsie.

Niewszystka jeszcze niestety młodzież zrozumiała potrzebę korzystania z okazji, by rozszerzyć swe wiadomości z zakresu pracy w kole. Można się jednak spodziewać, że z biegiem czasu głębiej odczuwając potrzebę pracy nad sobą, zrozumie swe obowiązki obywatelskie i nie opamięta drugi raz okazji, by powetować stratę.

## Wiadomości różne.

Kursy jajezarstwa. Pragnąc przygotować zastęp ludzi do organizowania i prowadzenia samodzielnych stowarzyszeń jajezarskich, oraz Zbiornie Jaj przy różnych handlowych stowarzyszeniach rolniczych, Sekcja Jajezarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych w początkach 1920 roku zamierza zorganizować specjalne kilkadniowe kursy teoretyczno-praktyczne.—Dotychczasową pracę w jajezarstwie utrudniał brak fachowo wyszkolonych ludzi. Kurs odbędzie się w Warszawie. Stachacze ponoszą wydatki tylko na swoje utrzymanie. Związki Kółek Rolniczych i inne organizacje, które pragną, aby handel jajami oprócz na zdrowych i fachowych podstawach, powinny na ten kurs wystać swoich delegatów.

Zgłoszenia należy nadsyłać przed 1-szym stycznia 1920 r. do Sekcji Jajezarskiej C.Z.K.R. w Warszawie Kopernika 30.

O ile zbierze się dostateczny komplet kandydatów, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o terminie kursa.

Drożyna w Kijowie, o którym obecnie nie wiadomo, do kogo należy, czy do Moskali Denikina, czy do bolszewików, panuje ogromna drożyna. Chleb czarny fant (rosyjski 40 deka) kosztuje 25 do 30 rubli, fant rosyjski białej bałki 40 do 45 rubli, fant kaszy jaglanej 15 do 30 rubli.

Rozstrzelanie milionera paskarza. Sąd okręgowy w Cieszynie skazał na śmierć milio-



nera Brodhejma handlarza skór z Przemyśla. Wyrok wykonano 25 list, w Krakowie w koszarach przy ul. Warszawskiej. Brodhejm został skazany za paszkowanie skórami. Nareszcie stało się zadość żądania społeczeństwa, które od dawna domagało się sarrowych kar na lichwiarzy. Zrobiono początek, byle tylko na tem jednym wypadku nieskończyło się. Dobrym środkiem na paskarzy byłaby też konfiskata całego majątku paskarza, schwytanego na paskarstwie.

Polskie T-wo Ogrodnicze Ziemi Mińskiej. W Mińska odbyło się zebranie osób, interesujących się założeniem Pol. T-wo Ogrodniczego ziemi Mińskiej. Przewodniczył p. M. Pietrzak.

P. Urbanowicz, delegat grójecko-warszawskiej sekcji ogrodniczej przedstawił potrzebę otoczenia opieką sadownictwa i ogrodnictwa w Mińszczyźnie. P. Rybski wypowiedział się za powołaniem do życia Tow. Ogrodn. Wybrano komisję, która ma się zająć organizacją T-wo. W skład komisji weszli pp.: Rybski, Pietrzak i Staliński.

Oddział podaży i zbytu inwentarza żywego wydziału hodowli inwentarza przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Wobec braku organizacji rolników w dziedzinie handlu bydłem i ze względu na coraz więcej wzmagające się paskarstwo w tej gałęzi handlu oraz na wzrastający u nas popyt na bydło, stworzyła W. I. R. w interesie rolnictwa przy wydziale hodowli inwentarza:

Oddział podaży i zbytu inwentarza żywego, który ma za zadanie:

- 1) stworzenie zdrowych podstaw w dziedzinie handlu bydłem i zastosowanie tej gałęzi handlu do interesów producentów,
- 2) stworzenie możliwie najlepszych warunków zbytu i zakupu bydła dla hodowców i producentów.
- 3) organizowanie hodowców bydła ku ochronie ich interesów,
- 4) zwalczanie lichwy i spekulacji na polu handlu bydłem.

Ku osiągnięciu powyższych celów przewiduje się:

- 1) pośredniczenie oddziału pomiędzy rolnikami przy sprzedaży, zakupie i wymianie inwentarza żywego wszelkiego rodzaju na chów, opas i t. p.,
- 2) przywóz i wywóz bydła rozplodowego,
- 3) organizację handlu bydłem rzeźnym przez skierowanie produktów bezpośrednio do spóżywców zapomocą tworzenia miejscowych spółek drobnych wytwórców,
- 4) przygotowanie podstaw ku udzielaniu kredytu na zakup bydła,
- 5) urządzanie targów względnie licytacji na bydło hodowlane, nie należące do obór związkowych, na bydło pociągowe, mleczne i chade,
- 6) pośredniczenie w handlu końmi pomiędzy rolnikami i urządzanie targów względnie licytacji ogierów, kłaczy i koni użytkowych,
- 7) stażenie rolnikom wszelką poradą w dziedzinie handlu bydłem.

Blizsze warunki wysyta na zyczenie powyższy oddział.

W interesie zaprowadzenia zdrowego handlu bydłem, zaprasza Wielk. Izba Roln. pp. rolników do korzystania z urządzeń powyższych, zapewniając im, że oddział li tylko o ich dobro dbać będzie.

Rolników, mających jakiegokolwiek życzenia co do sprzedaży lub zakupu bydła i t. d. aprasza Wielk. Izba Roln. by zgłaszali się, podając bliższe szczegóły co do rodzaju, rasy, wagi i ceny danych sztuk wprost do powyższego oddziału.

Polską średnią szkołę rzemiosł organizuje w Grodnie w najbliższym czasie Polska Macierz Szkolna. Na raie szkoła mieć będzie dwa działy: przemysła drzewnego i żelaznego, a w miarę możności powstawać będą działy inne, jak tkacki, krawiecki i t. p.

Kursy rolnicze, w zakresie potrzeb mniejszych gospodarstw wiejskich, w Połtaska 6-cio miesięczne rozpoczęły się dnia 15 listopada 1919 r., a w Sokółówka 5-cio miesięczne rozpoczną się 2 stycznia 1920 r.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 16 lat i umieją czytać, pisać i rachować. Uczniowie ponoszą całkowity koszt utrzymania w internacie, urządzonym przy szkole. Przy zapłacie należy dołączyć 75 marek wpisowego. Opłata za utrzymanie w internacie 75 mk. miesięcznie lub w naturze. Kurs w Połtaska i w Sokółówka trwa do 1 lipca 1920 r. z przerwą miesięczną na roboty wiosenne we własnych gospodarstwach uczni. Zapisy przyjmuje Sekcja Szkolna Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Warszawa, Wspólna 23, Szkoła rolnicza w Połtaska przyjmując także zapisy na miejscu: Połtask, ul. Tadeusza Kościuszki (dawniej Makowska).

Szkoła Gołocka dla praktycznego wykształcenia dziewcząt włościańskich w gospodarstwie wiejskiem. Kurs nauki w Gołoteczynie (z Płocka) trwa rok jeden; zaczyna się 15 stycznia, kończy się 15 grudnia. Opłata wynosi miesięcznie 75 mk.; wnosić ją należy kwartalnie z góry. Zapisy przyjmuje się zaraz. Kandydatka musi mieć 16 lat skończonych; pożądanem jest, aby przyjeżdżały dziewczęta starsze. Przy zapisie praktykantki należy załączyć 75 mk. wpisowego, a przyjeżdżając do Gołoteczyny powinna ona przywieźć z sobą: paszport, z bielizny najmniej po 3 sztuki, siennik, poduszkę, kołdrę lub pierzynkę i białe przykrycie na łóżko.

Dziewczęta przywożą zwykle dużo materiału na bieliznę i suknie dla siebie i dla rodziny. Na tem uczą się szyć pod nadzorem instruktorki.

Takież same szkoły gospodarskie z dniem 15 stycznia 1912 roku zostaną otwarte w Krasieninie ziemi Lubelskiej i w Kraszynie na Kajawach. Zgłoszenia do powyższych szkół należy adresować: Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Sekcja Szkolna, Warszawa, ul. Wspólna № 23 m. 12, p. Dziubińska.

Wysyłanie węgla dla kolei. Dla równomiernej i racjonalnej wysyłki węgla z Zagłębia Dąbrowskiego dla potrzeb kolei żelaznych z dn. 1-go grudnia zostaje utworzone w Sosnowcu specjalne biuro węglowe pod zarządem przedstawiciela ministerjum kolei.